OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

Dziś pełna tabela loterji

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 1·95 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok V. Kraków, sobota 25 maja 1935 r. Nr. 143

Sądy odmawiają eksmisyj

jeśli spór dotyczy wysokości komornego

Cytowaliśmy swego czasu orzeczenie Sądu Najwyższego, według którego wynikało, że właściciel domu ma obowiązek udawadniania wysokości czynszu za dany lokal, według norm ustawy o ochronie lokatorów. Pozatem właściciel domu musi udowodnić, że istnieje ważna przyczyna wypowiedzenia lokatorowi mieszkania w tym wypadku, o ile lokator zarzuca właścicielowi domu, że żąda nie odpowiedniego komornego i przeto odmawia płacenia tego komornego. Otóż, w tych wypadkach, jak orzekł Sąd Najwyższy, właściciel domu musi przedewszystkiem zwrócić się do urzędu rozjemczego lub sądu powszechnego o określenie sumy komornego.

W związku z tem, zasadniczem orzeczeniem, sądy grodzkie odmawiają wydawania wyroków eksmisyjnych w tych wypadkach, o ile lokator wpłaca systematycznie właścicielowi domu komorne, nawet w wysokości mniejszej, niż tego żąda od najmujący. W konkretnym wypadku lokator wpłacał właścicielowi domu, co miesiąc pewną sumę, mniejszą od podstawowego komornego, obliczonego na zasadzie przepisu ustawy o ochronie lokatorów. Sąd grodzki odmówił eksmisji, pomimo, iż zebrała się z niedopłaconych reszt suma, przekraczająca wysokość dwumiesięcznego czynszu. Sąd stanął na stanowisku, że właściciel domu winien był zwrócić się przedewszystkiem do rozjemstwa.

Obradу na Zamku

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj po południu na dwugodzinnej łącznej audjencji pana prezesa Rady Ministrów Walerego Sławka, generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza - Śmigłego i p. ministra Spraw Zagranicznych J. Becka.

Robotnicy budowlani domagają się delegatów

W dniu wczorajszym odbyła się u Inspektora Okręgowego w Warszawie konferencja delegatów związków zawodowych i przedstawicieli przemysłu budowlanego w sprawie dobrowolnej dodatkowej umowy zbiorowej do orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej w sprawach: delegatów na budowlach, regulaminu pracy i przyjmowania do pracy w Warszawie tylko warszawskich robotników budowlanych.

Była to już druga konferencja, bowiem przemysłowcy grają na zwłokę chcąc uniknąć rozstrzygnięcia tych zagadnień.

Konferencja była burzliwą, wobec negatywnego stanowiska przemysłowców i dalszej chęci przewlekania sprawy, mimo istotnie rzeczowego stanowiska delegatów związków.

W wyniku złożonego jednogłośnego oświadczenia delegatów robotniczych, że poprowadzą strajk o delegacje, po oddzielnej konferencji odłożono sprawę delegacji do soboty, układanie regulaminu rozpoczną w poniedziałek, przyjęto zasadę Funduszu Pracy przyjmowania do pracy w Warszawie przedewszystkiem robotników budowlanych z Warszawy.

Jak się dowiadujemy, Inspektor okręgowy wobec oświadczania reprezentantów Stow. Przemysłowców Budowlanych, że reprezentują tylko 20 procent przemysłowców, zwołuje na konferencje delegatów niezrzeszonych przemysłowców i cechu mistrzów budowlanych.

Obrona powszechnego pokoju

przy pomocy samolotów

Wielka mowa wicepremjera Anglji

LONDYN, (PAT). Agencja Reutera donosi: Otwierając debatę izby gmin w sprawie zbrojeń. Baldwin oświadczył: „Gdy wyznaczano datę dzisiejszej debaty, liczyliśmy się z tem, że mowa kanclerza Hitlera będzie wygłoszona dostatecznie wcześnie, tak, aby wszystkie ugrupowania tej izby mogły zbadać jej treść przed dyskusją. Niestety wówczas nastąpił zgon nieodżałowanej pamięci Marszałka Piłsudskiego. Pragnę wyrazić Narodowi Polskiemu w imieniu nas wszystkich kondolencje z powodu tej straty (potakiwania całej izby). Uroczystości żałobne wpłynęły na odroczenie mowy kanclerza Hitlera, jednakże nie mogłem pominąć okazji i nie zwrócić uwagi na tę doniosłą deklarację, która będzie zbadana przez rząd brytyjski z całą dokładnością.

Przechodząc bezpośrednio do zagadnienia obrony narodowej, Baldwin wyraził nadzieję, że izba i kraj unikną wszelkiej paniki na temat tego zagadnienia. Unikamy zaniedbań w tej dziedzinie, bo zaniedbania właśnie prowadzą do paniki. Jeżeli Wielka Brytanja powstrzymała swe zbrojenia w nadziei na pewnego rodzaju powszechne ograniczenie zbrojeń, to jednak żaden rząd brytyjski odpowiedzialny nie mógł zaniedbać tego, co jest nietylko zagadnieniem obrony narodowej W. Brytanii, ale jednocześnie kwestją wykonania przez nią zobowiązań, wynikających z paktu Ligi Narodów.

Świadomość, że możemy wykonać nasze zobowiązania, doda odwagi wszystkim pragnącym żyć w pokoju i odwróci innych, którzy nie obecnie, ale w przyszłości, w momencie naprężenia, mogliby próbować zapomnieć o swoich uroczystych zobowiązaniach, wynikających z paktu Ligi Narodów, lub paktu Kelloga.

Przypominając, że kanclerz Hitler dąży do osiągnięcia pod względem zbrojeń lotniczych równości z Francją, Baldwin oświadcza, że to właśnie wyliczenie stanowi podstawę jego rachunków. Wybieramy dla W. Brytanji, jako liczbę przybliżoną 1500 jednostek lotniczych pierwszolinjowych.

Niema żadnych podstaw do paniki, ale muszę powiedzieć, że nie pozostałbym w rządzie, któryby nie przedsięwziął zarządzeń równie energicznych, jak te, które czynimy obecnie.

Na zakończenie Baldwin oświadczył, że największem niebezpieczeństwem dla świata jest obawa, którą żywią wszystkie narody.

Służący zamordował dyrektora

Straszna zbrodnia w gimnazjum węgierskiem

BUDAPESZT (PAT). W budynku gimnazjalnym Benedyktynów w centrum Budapesztu zamordowano wczoraj w nocy, uderzeniem siekiery w głowę, dyrektora gimnazjum, znanego wychowawcę i ogólnie szanowanego przeora konwentu Benedyktynów o. Mattyasovszky.

Według przypuszczenia policji, mordercą jest służący zamordowanego, który nocą zbiegł. Przyczyna morderstwa dotychczas nieznana.

Orkan szalał nad pow. Dąbrowskim

Wiatr wyrywał drzewa z korzeniami

Nad południową i środkową częścią powiatu Dąbrowskiego przeszła niezwykle gwałtowna burza połączona z gradobiciem. Chwilami burza przybierała rozmiary orkanu. Był on tak gwałtowny, że w wielu miejscach powyrywał drzewa z korzeniami. Na terenie nawiedzonym przez burzę zniszczonych zostało 14 domów mieszkalnych, 75 stodół, 10 chlewów. Pozatem wielka ilość domów została uszkodzona.

Padający w czasie burzy grad wielkości kurzego jaja poczynił poważne szkody w zasiewach, a w całej okolicy powybijał 30 procent wszystkich szyb.

Kilka osób zostało zranionych. Na tereny nawiedzone orkanem wyjechał wiceminister Wańkowicz.

Zakonnice skazane na więzienie

za wykroczenia dewizowe w Berlinie

BERLIN (PAT). Przed berlińskim sądem ławniczym odbył się wczoraj drugi skolei proces o wykroczenia dewizowe, dokonane tym razem przez dwie zakonnice, należące do zakonu Augustynek. Pod zarzutem wykroczeń dewizowych stanęły: przełożona zakładu Marja Nenke oraz zarządczyni klasztoru Gertruda Dohm.

Obie oskarżone przyznały się do winy, oświadczając, że nie zdawały sobie sprawy z konsekwencyj, jakie czyn ich pociągnie. Prokurator wystąpił z wnioskiem o skazanie oskarżonych na karę 5 lat ciężkiego więzienia oraz kary pieniężne. Obydwie oskarżone, odpowiadające z więzienia śledczego, występowały w strojach zakonnych.

W godzinach wieczornych zapadł wyrok, skazujący przełożoną Marję Nenke na 5 lat ciężkiego więzienia oraz 121 tysięcy marek grzywny, z zamianą na dalszych 12 miesięcy ciężkiego więzienia. Druga oskarżona, siostra Dohm, skazana została na 10 miesięcy więzienia oraz 1000 marek grzywny. Pozatem zarządzono ściągnięcie 190 tysięcy marek od klasztoru, do którego należały oskarżone.

Potworne matkobójstwo w Kieleckiem

Porąbał matkę na kawałki, bo nie chciała mu kupić ubrania

Wypadek niezwykle okrutnego matkobójstwa zaszedł na terenie pow. pińczowskiego we wsi Luśków.

23-letni Stanisław Kocjan, zamordował swą matkę, Marcjannę, podrzynając jej podczas snu brzytwą gardło, a następnie porąbał zwłoki siekierą.

Na wieść o zbrodni, mieszkańcy wsi usiłowali dokonać na mordercy samosądu, jednakże policja przeszkodziła temu, aresztując zbrodniarza.

Jak wykazało pierwiastkowe dochodzenie, przyczyną potwornego matkobójstwa była odmowa matki wykupienia Kocjanowi nowego ubrania. Kocjana przewieziono do więzienia w Kielcach.

Twarde veto prez. Roosevelta

WASZYNGTON (PAT). — Prezydent Roosevelt stanął wczoraj przed kongresem, aby uzasadnić osobiście swoje veto w sprawie projektu ustawy Patmana o wypłacie zasiłków b. wojskowym z nowej emisji banknotów na sumę dwóch miljardów dolarów.

„Wprawdzie zwiększenie deficytu o 2 miljardy dolarów — mówił prezydent — nie wywołałoby bankructwa Stanów Zjednoczonych, ale, gdybyśmy poszli drogą ustępstw dla wszystkich grup, byłoby to niebezpieczne dla państwa".

Prezydent przypomniał, że do końca roku budżetowego dla b. żołnierzy przeznaczono 7.800 miljonów dolarów, nie licząc do różnych zasiłków.

Na krok od katastrofy

Nieprzytomny szofer przy kierownicy

BUDAPESZT (PAT). Premjer węgierski Gömbös omal nie legł wczoraj katastrofie.

Szofer prowadzący auto premjera, jadącego z prowincji na posiedzenie parlamentu, zemdlał przy kierownicy. W ostatniej jednak chwili zdołał nad samym rowem przydrożnym za trzymać samochód, zapobiegając w ten sposób katastrofie.

Szofera, który następnie poważnie zasłabł, odwiozło pogotowie do szpitala.

Niezwykły skandal

Na posiedzeniu komisji odwoławczej dla spraw podatkowych przy izbie grodzkiej, rozpatrywano odwołanie jednego z b. wice-ministrów skarbu, p. W., który swego czasu kierował departamentem podatkowym.

Rzecznik wice-ministra, które mu władze skarbowe zarzuciły niedokładność w zeznaniu podatkowem, zażądał przesłania sprawy do Rady Adwokackiej.

Wice-minister W. jest obecnie członkiem palestry. Sprawa ta w szerokich kołach gospodarczych wywołała zrozumiałe zainteresowanie.

Pierwsze jaskółki wyborcze

Jak się dowiadujemy, w związkach zawodowych rozpoczyna się już w tym tygodniu oficjalne stwierdzanie ilości członków, należących do danej organizacji.

Badania uskuteczniają specjalnie delegowani urzędnicy, celem ustalenia liczebności członków, a to prawdopodobnie dla wyborów, według nowej ordynacji.

Lody z solą bydlęcą

Kontrola brygady skarbowej otrzymała informacje, że w niektórych mniejszych fabrykach lodów zamiast soli naturalnej używana jest sól bydlęca, sprzedawana wyłącznie rolnikom. Naskutek tych informacyj przeprowadzono rewizję przy ul. Wolskiej Nr. 132 w fabryce lodów należącej do Rajzli Korcarz Zajęto i skonfiskowano 700 kg. soli bydlęcej używanej do wyrobu lodów. Właścicielka, jak stwierdzono, kupiła sól za sfałszowanemi zaświadczeniami.

Pozatem dokonano rewizji w fabryce lodów I. Kotlickiego przy ul. Grzybowskiej 29, gdzie również zajęto 400 kg. soli bydlęcej, otrzymanej przez Kotlickiego w drodze nielegalnej.

Korcarz i Kotlicki pociągnięci zostali do odpowiedzialności karno - skarbowej.

Wspomnienia o Marszałku z chmurnych dni Jego życia

Metoda, która doprowadza do obłędu...

A tymczasem w celi Rokity działy się w dalszym ciągu niesamowite rzeczy. Tupot nóg mieszał się z okrzykami strażników i nawoływaniami oficerów. Piłsudski zdawało się, że wyskoczy ze skóry.

Upłynęło kilka dręczących minut. Na korytarzu rozległy się kroki. Zbliżały się do celi Piłsudskiego.

Rozległ się zgrzyt klucza, drzwi otwarły się i na progu stanęła wyniosła postać Sidelnikowa. I po nim poznać było, że jest lekko wzburzony. Uważ nie spojrzał na Piłsudskiego i zapytał:

— Czy to pan tak krzyczał?

— Tak, to ja — odparł Piłsudski. — Katujecie tam niewinnych ludzi. Przecież to mor downia!

— Niech się pan nie denerwuje. Stało się nieszczęście. W więzieniu często zdarzają się takie rzeczy. Trudno, nerwy nie zawsze wytrzymują. Pański sąsiad, student, Antoni Rokita zupełnie niespodziewanie dostał ataku furji. Ludzki wypadek. Wezwaliśmy lekarza. Trzeba było nieszczęśliwemu założyć kaftan bezpieczeństwa. Pan rozumie. Lekarz zastosował jakiś zastrzyk no i teraz p. Rokita śpi. Jutro odeślemy go do szpitala. A pan niepotrzebnie wali w drzwi.

— Nie wiedziałem, że coś się podobnego stało — tłumaczył się Piłsudski.

Nie wierzył jednak wyjaśnieniom Sidelnikowa.

Dodajmy, że Piłsudski niezupełnie orjentował się jaką rolę odgrywał Sidelnikow w stosunku do politycznych więźniów — Polaków.

Zastanowiło jednak Piłsudskiego, że Sidelnikow jakby tłumaczył się. Mógł przecież poprostu za brak subordynacji ukarać krnąbrnego więźnia. Tak jednak się nie stało. Sidelnikow opuścił celę Piłsudskiego, nie zapowiadając żadnych represyj.

Pozostawszy samotnym w celi, Piłsudski przemyśliwał nad wypadkami. Zbliżył się do ściany i uważnie nasłuchiwał czy nie dochodzą stamtąd jakieś szmery. Ale nie. W celi Rokity panowała niczem niezmącona cisza.

Jednak trzeba było za wszelką cenę dowiedzieć się co się stało z Rokitą. Piłsudski sądził, że uda mu się zasięgnąć języka podczas spaceru. Okazało się to zupełnie niemożliwe. Więźniowie byli umiejętnie pilnowani przez strażników. Od nich dowiedział się Piłsudski zgoła niesamowitych rzeczy.

I tak, według jednego Rokita został powieszony, według drugich odwieziono go w stanie beznadziejnym do szpitala.

Kilka dni trwał niepokój Piłsudskiego. Wreszcie postanowił działać. Otrzymaną ostatnio książkę Orzeszkowej odesłał z więzienia, a na jednej ze stronnic paznokciem naznaczył szereg liter. Po odcyfrowaniu brzmiało to:

— Nie ma Rokity.

Wiadomość ta dotarła do partji, gdzie natychmiast zastanawiano się nad ułożeniem dalszego planu. Oczywiście zwrócono się do nieocenionej Paszkowskiej. Ta znów zgłosiła się do Sidelnikowa i wkrótce prawda była znana.

Piłsudski otrzymał w dwa dni później paczkę, a w niej zręcznie ukryty świstek papieru, z treści którego samotny więzień dowiedział się, że jego sąsiad Rokita istotnie dostał ataku furji. Nie był to jednak przypadek, gdyż powstał naskutek specjalnych „metod".

A było tak. Władze doszły do przekonania, że młody Rokita wie o wielu rzeczach. Należało go za wszelką cenę przyprzeć do muru. W tym celu został sprowadzony do Cytadeli specjalny wysłannik ochrany, znany ze znęcania się nad więźniami politycznymi. Jego to pieczy oddano Rokitę.

I rozpoczęła się straszliwa, jedyna w swoim rodzaju „praca". Noc w noc budzono niespodziewanie Rokitę, przez mroczne korytarze prowadzono do kancelarji, gdzie oczekiwał uśmiechnięty wysłannik ochrany.

Rozpoczynało się od cichym głosem zadawanych pytań, zrazu obojętnych, a potem bezpośrednio zahaczających o udział Rokity w partji. Rokita trzymał się dzielnie.

Noc, w noc, noc, w noc. I zawsze wtedy, gdy Rokita był najbardziej zaspany. Trzymano go godzinę, nieraz dwie, a następnie prowadzono do celi.

Trwało to sześć tygodni. Z dnia na dzień Rokita tracił siły. Trwał przy swym uporze.

Nadszedł jednak dzień, gdy nerwy nie wytrzymały. Stale żyjąc w naprężeniu, w oczekiwaniu jakichś dzikich niespodzianek, Rokita nie sypiał w obawie, że może wyrwać się mu podczas snu niepotrzebne słowo.

I nadszedł dzień. Rokita dostał ataku furji.

O tem wszystkiem dowiedział się Piłsudski. Nie wyobrażał sobie, by można było stosować tego rodzaju metody w stosunku do młodych mężczyzn. Gnębiła go myśl, że jest bezsilny. Że jest teraz słaby.

A gdy nadeszła noc, Piłsudski padł na pryczę i trwał w bezruchu kilka godzin. Wreszcie zasnął. Trapiły go koszmarne sny. Sen był bardzo męczący...

Dalszy ciąg nastąpi.

Miecz.

Wesoły Kącik

WALKI.



Tyle obecnie osób chodzi na walki atletów w cyrku, tyle o nich się pisze, więc i ja postanowiłem pójść zobaczyć, jak walczą, no i parę słów napisać.

Na widowni tłok, orkiestra gra marsza i na arenę wkraczają atleci. Następuje prezentacja. Przysłuchuję się rozmowom siedzących obok mnie widzów.

— Te Felek, żebym ja był taki wysoki, jak o ten z lewej strony, toby było klawo.

— Dlaczego?

— Ano dulca mógłbym sobie od latarki gazowej zapalać, jakbyś chciał mi dać w mordę, to dałbym ci takiego kopniaka, żebyś się łobuzie jeden w policzek trzaskany, nie obudził wcześniej, jak na sąd ostateczny! Draniu ty jeden! Pieska two ja niebieska!

— Antoś, przyjacielu serdeczny, przymknij jadacznicę, bo będzie źle!

I ci obaj panowie rwą się już do bitki, przemawiając do siebie coraz głośniej.

— Ciszej, ciszej! — rozlegają się wołania. — Walki się zaczynają!

Antoś i Felek stygną w swym wojowniczym zapale.

— Faktycznie o co ci Antek chodziło?

— A tobie o co?

— Mnie o nic.

— No to patrz.

Tymczasem rozgorzała na arenie zacięta walka dwóch olbrzymów.

— Kolego kochany, ostrożnie — mówi jeden z nich. — Jestem dziś w niedyspozycji.

— To kładź się na łopatki.

— Przecież sam nie mogę, wy mnie kładźcie, tylko proszę was ostrożnie.

A na widowni aż huczy. Widzowie podzielili się na dwa wrogie sobie obozy, jedni byli za małym, łysym, pulchnym grubasem, drudzy za szczupłym, wysokim zapaśnikiem.

Naraz publiczność zaczyna szaleć, słychać okrzyki:

— Leży, leży!

Entuzjazm tłumów i mnie się udziela. Chwytam jakąś damę wpół i całuję ją długo w oba policzki. Jakiś facet wali mię z radości w kark. Ja przestaję całować damę i również z radości kopię niżej krzyża, siedzącego przedemną pana. Wtem ktoś uję czyjąś rękę w kieszeni, odwracam się.

— Co pan chcesz od mojej kieszeni? — pytam.

— E, tak sobie sięgnąłem — mówi zapytany. — To z radości. Chciałem ściągnąć parę złociszów i wypić za zdrowie tego grubasa. Przecież on zwyciężył.

Nikodem Zdun.

Nasza wielka ankieta z nagrodami

„Co przeżywa kobieta pracująca"

Byłam praczką i służącą...

(Godło: Cierpienie)

Po dość długich targach i sporach zgodziłam się dla świętego spokoju na postawione warunki, spakowałam rzeczy i opuściłam mieszkanie. Udałam się do znajomych. I tu odrazu słyszę:

— Niech się pani u nas zatrzyma. Jeden pan poszukuje gospodyni, to my panią zaprotegujemy.

Istotnie otrzymałam pracę, miałam się zgłosić za dwa tygodnie. Niespodziewanie patrzę na swą szyję i widzę, że mam jakiś guz i to dużej wielkości.

Ze strachu pobiegłam do lekarza. Ten obejrzał i stwierdził, że należy bezwzględnie do konać operacji. Błagałam doktora, by coś zdziałał, że mam objąć posadę. Niewiele to pomogło. Musiałam zawiadomić tego pana i oczekiwałam na operację.

No i nadszedł dzień operacji. Ułożono mnie na stole, słyszę rozmowy lekarzy. Zakładają mi na twarz maskę, kilka razy westchnęłam i zapadłam w ciężki sen.

Nie wiem, jak długo to trwało, ale gdy się przebudziłam, już było po wszystkiem. Czułam się osłabiona, lecz, jak twierdzili lekarze, niebezpieczeństwo nie zagrażało memu życiu.

Nazajutrz po operacji chciałam o własnych siłach powstać. Udało mi się. Wszyscy dziwili się i twierdzili, że naprawdę jestem wspaniałym okazem zdrowia. A w kilka dni później już stałam o własnych siłach. Dziwili się wszyscy, dziwili się lekarze, a nawet i ja sama byłam zdumiona.

Cieszyłam się, jak małe dziecko, że wreszcie wyjdę ze szpitala, że nie będę potrzebowała spędzać bezsennych nocy.

Wypisano mnie ze szpitala. Odrazu dowiedziałam się o adres tego pana, który chciał wziąć mnie na służbę. Okazało się, że pan ten zrezygnował już z przyjęcia mnie, gdy dowiedział się, że byłam u państwa, z których obydwoje chorowali na raka. Ale to była nieprawda!

Co miałam robić? Przyszłam do swej kuzynki i opowiadam jej, że dzięki chorobie straciłam pracę. A ona na to:

— Ja mam dla ciebie, Krysiu, pracę. Tu była moja jedna krewna, ona wyjeżdża na letnisko i potrzebuje odpowiedniego człowieka. Zgódź się, a będziesz miała dobrą pracę.

Zgodziłam się. Mój pan był to nielada dziwak. Pamiętam, przychodzi do kuchni, każe sobie podać miskę ciepłej wody i powiada:

— Proszę postawić tu i wskazuje na swoje nogi. A potem:

— Proszę wyszorować.

Jak więc widzimy, był to rzadki typ dziwaka.

Dokończenie nastąpi

NA MAŁEJ WOKANDZIE...

Odstępne dla męża

(A. E.) Pani Karolina Świtoń jest krawcową. Właśnie wyszła z pracy za swoją potrzebą, gdy zatrzymała ją jakaś obca niewiasta, pytając:

— Zdaje mi się, że z panią Świtoń mam okoliczność?

— To ja, a o co się pani rozchodzi?

— Po odstępne przyszłam.

— Po odstępne? A za co?

— Za męża mojego, Czajkowskiego, którego mi pani bałamuci!

— Co też pani klepie? Cnotliwa rozwódka jestem. Z żadnemy mężczyznamy się nie zadaję, chyba że z kawaleramy!

Pani Czajkowska aż pobladła ze złości.

— W żywe oczy będziesz mi się pani zapierać? Przecie sama widziałam, jakeście się nad Wisłą wałęsali!

— A co mi nie wolno? — odruszyła się pani Karolina. — Jak mam upodobanie, to furt będę spacerować z panem Czajkowskiem. Ale, żeby odstępne płacić za chłopa, to taka głupia już nie jestem.

— Pani Świtoń! Zapłać pani po dobroci. Przecie rozumiesz pani sama, że jak się komu zabierze stół, albo szafę, to trza mu za to forsę wybulić. Takżesamo i za cudzego męża trza płacić.

— A jak nie zapłacę, to co mi pani zrobi?

— A przyjdę z koleżankami od Szlenklera, gdzie pracuję, i tak pani mordę spierzemy, że ro dzona babcia pani nie pozna!

— Ja się tam pani koleżanek nie boję! Może mnie pani razem z niemi tutaj pocałować!

I pani Karolina wskazała miejsce, zupełnie nie nadające się do całowania.

— Ja cię nauczę! — krzyknęła wówczas zdradzona małżonka i, rzuciwszy się na zuchwałą rywalkę, kropnęła ją parokrotnie po głowie kluczem od mieszkania.

Za ten krewki czyn stanęła pani Agnieszka Marja Czajkowska przed Sądem Grodzkim (Oddział 10).

— Może się panie pogodzą?— zaproponował sędzia.

— Ja to owszem — rzekła pani Czajkowska — bo i tak mój walkoń już wrócił do mnie.

— A pani Świtoń?

— Ja też się mogę pogodzić rzekła pani Karolina — ale pod warunkiem, żeby pani Czajkowska jeszcze dzisiaj swemu staremu skórę wygarbowała. Za swoją krzywdę i za moją!

Pani Czajkowska chętnie przystała na tę propozycję, no i sprawę umorzono.

Siedzące wśród publiczności sądowej niewiasty były bardzo zadowolone z polubownego załatwienia sporu. Mężczyźni natomiast milczeli ponuro, wyobrażając sobie baty, oczekujące pana Czajkowskiego, po powrocie żony do domu.

PROGRAM RADJOWY

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.05 Audycja dla poborowych. 12.05 Koncert z płyt. 12.50 Chwilka dla kobiet. 13.05 Muzyka symfoniczna. 15.45 Muzyka z płyt. 16.30 „Listy od dzieci". 16.45 Kwadrans sławnych artystów. 17.00 „Dyskutujmy o instynkcie macierzyńskim". 17.15 Koncert solistów. 17.40 Audycja dla chorych. 18.10 Teatr Wyobraźni. 18.30 Koncert reklamowy 18.45 Płyty 19.15 „Skrzynka rolnicza" 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Utwory na altówkę. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 „Jak spędzić święto". 20.05 Pogadanka muzyczna 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. 22.30 „Poeci Litwy dzisiejszej". 22.45 „Chrońmy zabytki przeszłości". 23.00 Wiadomości meteoorologiczne. 23.05 Muzyka salonowa.

INSTYNKT MACIERZYŃSKI I JEGO WARTOŚĆ SPOŁECZNA

W odczycie piątkowym dn. 24 b. m. godz. 17.00 prelegentka p. Róża Czaplińska-Mutermilchowa, która już kilkakrotnie zabierała głos w tym cyklu pogadanek, tym razem omówi problem instynktu macierzyńskiego i jego wartości społecznej, zakładając tezę, że instynkt macierzyński wtedy tylko ma wartość dodatnią społeczną, jeśli matka sama jest człowiekiem uspołecznionym, jeśli siebie i swe dziecko pojmuje jako cześć społeczeństwa, jeśli nie ulega tylko ślepemu instynktowi, który każe jej chronić i izolować dziecko od życia.

„KAZIMIERZ JAGIELLOŃCZYK" W TEATRZE WYOBRAŹNI

Pogodny, niemal komedjowy, niedokończony utwór Wyspiańskiego jest niemal unikatem w jego twórczości tak posępnej i tragicznej. Fragment z tego utworu nada w dniu 24 maja o godz. 18.10 teatr wyobraźni.

Nowe książki

„NOTARJUSZ Z HAWRU"

Autor „Żywotów męczenników", „Dwóch ludzi", „Pamiętnika Salavin'a" — Jrzy Duhamel, jeden z czołowych pisarzy współczesnej Francji i jeden z najuczciwszych reprezentantów tego kierunku, który szuka całego człowieka w jego czynach, myślach i najprostszych wzruszeniach, ma już w Polsce opinię ustaloną. To też niewątpliwie żywe zainteresowanie wywoła wydana przed kilku dniami u Gebethnera i Wolffa najlepsza jego powieść „Notarjusz z Hawru".

Tematem powieści są „wspomnienia dzieciństwa", temat pozornie zużyty we wszystkich piśmiennictwach. Tylko, że Duhamel tchnął w te wspomnienia tyle siły twórczej, ożywił je tutaj prawdą, a podał z taką siłą ekspresji i rasowego humoru, że jego „Notarjusz z Hawru" wysuwa się na czoło tego rodzaju literatury, skupia uwagę czytelnika, staje się przedniego gatunku lekturą, pełną uśmiechów i uroków.

Terenem akcji jest Paryż, bohaterami młodzi i starzy Francuzi, ale mimo to można zgóry przewidzieć triumf pisarza wsród polskich czytelników, którzy poprzez powieść Duhamela przeżyją własne wzruszenia młodzieńcze, własną ławę szkolną i swoje pierwsze starcia z życiem.

Zbrodnia udręczonej kobiety

Siekierą poraniła męża, który dusił teścia

Wczoraj ławę oskarżonych w warszawskim Sądzie Okręgowym zajęła młoda, bo zaledwie 24 lata licząca, kobieta, którą nieszczęśliwe pożycie małżeńskie popchnęło do zbrodni.

Chmielewska wraz z mężem swym, Stanisławem zamieszkiwała w barakach dla bezdomnych na Annopolu. Mąż jej miał dorywczą pracę, ale zarobki swe topił w wódce, nie dbając o los żony i dwojga dzieci. Ciężkie warunki materjalne i pijackie wybryki męża skłoniły Chmielewską do tego, że w październiku roku zeszłego opuściła dom mężowski i wraz z dziećmi przeniosła się rodziców, przy ul. Leszno 96. Tam wprawdzie bieda nie była mniejsza, ale znalazła Chmielewska ludzkie traktowanie.

Po 4 dniach, opuszczony mąż przyszedł do teściów, domagając się od żony zwrotu jednego syna. Chmielewska odmówiła. Powstała awantura i bójka, w której po stronie córki stanęli jej rodzice.

W pewnym momencie Chmielewska schwyciła siekierę i zadała mężowi ciosy obuchem w głowę.

Chmielewski wybiegł na korytarz. Rozwścieczona kobieta wypadła za nim. Chmielewski potknął się w ciemnym korytarzu i upadł.

To nie powstrzymało napółprzytomnej kobiety. Jeszcze dwukrotnie uderzyła leżącego męża ostrzem siekiery. Na jego krzyk wybiegli sąsiedzi i uratowali Chmielewskiego od niechybnej śmierci.

Wezwane Pogotowie stwierdziło 7 ran ciętych na ciele.

Chmielewska odpowiadała za usiłowanie zabójstwa.

Z zeznań świadków, których powołała oskarżona i jej obrońca adw. Dietrich, wynika, iż Chmielewska chwyciła siekierę w momencie, gdy mąż dusił za gardło jej ojca. Widząc ojca w niebezpieczeństwie życia, straciła panowanie nad sobą.

Inni z pośród świadków opisali ciężkie życie Chmielewskiej, która nieopatrznie wyszedłszy zamąż, przeżyła całą gehennę.

Klacz zamieniona w wałacha

Niesamowitości na procesie p. Daszewskiego

Urzędujący przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych sąd stewardów, będący najwyższą instancją w sprawach hodowlanych i wyścigowych, na posiedzeniu w dniu 20 grudnia 1933 r. wykluczył ziemianina i hodowcę koni Wacława Daszewskiego z towarzystw hodowlanych, zabraniając mu zajmowania się wyścigami, a w szczególności puszczania koni ze swojej stajni na torach krajowych.

Stało się to naskutek doniesień i skarg, jakie posypały się z sfer wyścigowych na działalność Daszewskiego. Sąd stewardów przesłuchał wielu świadków, którzy na sądzie złożyli świadectwa wprost niesamowite o postępowaniu Daszewskiego.

Prezes poznańskiego towarzystwa wyścigowego zeznał, że Daszewski przy sprzedaży proponuje konie rasowe czystej krwi, a w rzeczywistości sprzedaje konie niemal dorożkarskie o wątpliwem pochodzeniu, a niewątpliwie niskiej wartości.

A już zeznanie Bohdana Zientarskiego było dla Daszewskiego druzgocące: oto Daszewski proponował nabycie kl. Bichette, którą okazał nabywcy. Po uzgodnieniu warunków Daszewski wydał zamiast klaczy Bichette, wałacha!

Jan Grabowski zamierzał nabyć ogiera Netto, który został mu przedstawiony jako pochodzący od matki Chmury. Po nabyciu tego ogiera okazało się, iż nie mógł on pochodzić od klaczy Chmury, gdyż ta płód swój poroniła, nieostrożnie potknąwszy się o kamień.

Tego rodzaju „kwiatki" z działalności hodowlanej Daszewskiego skłoniły sąd stewardów do powzięcia decyzji wykreślenia Daszewskiego z listy hodowców i „turfiarzy".

Daszewski teraz wystąpił do sądu państwowego, żądając ukarania wszystkich świadków, biorących udział w sądzie stewardów, za zniesławienie.

W ośmiu skargach, wytoczonych przeciwko ośmiu oskarżonym, twierdzi, że zeznania mijają się z prawdą i zawierają okoliczności wysoce uwłaszczające jego czci. Daszewski uważa, że zeznania wszystkich tych osób były podyktowane walką konkurencyjną, mającą na celu unicestwienie największej stadniny koni angielskich, jaką posiada w Laskach koło Bielan.

Wszystkie te sprawy znalazły się na wokandzie Sądu Grodzkiego Oddz. XII (Trębacka 1), gdzie były rozpoznawane wczoraj, a zakończone będą dziś.

Sędzia Kostecki z ogromną znajomością spraw wyścigowych prowadzi rozprawy, w których zarówno strony, jak i pełnomocnicy, wykazują znaczny temperament.

Do sprawy zostali powołani znani z toru mokotowskiego właściciele stajen z gen. Andersem, płk. Zakrzewskim i in.

Pierwsza sprawa, w której oskarżony był płk. Mścisław Butkiewicz o to, że wyraził się o Daszewskim, iż jeszcze zarząd towarzystwa wyścigów konnych w Odessie wykl go ze swego grona, została umorzona, wobec pogodzenia się stron.

O czem mówią i piszą?

Polacy górą w Czechosłowacji — Program społeczny Marszałka — Fatalizm pułk. Lawrence'a i Hausnera

Wybory w Czechosłowacji dały wynik nieoczekiwany, który zmienia układ sił politycznych w państwie. Nas interesuje najbardziej rezultat w odniesieniu do mniejszości polskiej. Głosowanie wykazało znaczny wzrost żywiołu polskiego w Czechosłowacji. Blok słowiański, który zgrupował zwolenników Hlinki, Polaków, Rusinów i narodowców Razusa, wyszedł zwycięsko z ognia wyborczego. W związku z tem, „I. K. C." przewiduje:

„Jeśliby blok słowiański miał się utrzymać dalej i na terenie parlamentarnym, jeśliby przedstawiciel ludu polskiego za Olzą miał wobec zamierzonego udziału stronnictwa ks. Hlinki w rządzie znaleźć się również w przyszłym wielkim obozie koalicji rządowej, musiałaby się siłą rzeczy zmienić dotychczasowa polityka rządu wobec tego ludu, polityka tępienia i wynaradawiania, polityka gwałtu i przemocy, bezwzględności i prześladowań. Polacy za kordonem, spoglądając stale na swą wielką Macierz — mocarstwową Polskę, chcieliby być lojalnymi obywatelami państwa, na którego terenie mieszkają, żądają dla siebie jednak już nie należnych im praw i sprawiedliwości, ale choćby tych względów, jakiemi cieszą się i cieszyli się zawsze — Niemcy czescy".

W. Rzymowski w „Kurjerze Porannym" zamieścił artykuł, p. t. „Dzieło życia Piłsudskiego". Przytoczymy z jego pracy ustęp, traktujący o programie społecznym Marszałka:

„Piłsudski, stojąc na czele Państwa, nie dał Polsce programu przebudowy społecznej: nie znaczy to jednak, aby pochwalał w strukturze dotychczasowej to wszystko, co jest w niej anachronizmem, krzywdą ludzką lub zatamowaniem źródeł świeżej energji, utajonej w masach. Wysiadł z pociągu swej dawnej ideologji socjalnej na stacji Niepodległość, ale pociągu nie zatrzymał. Jemu lud wiejski zawdzięcza zasadniczy zrąb reformy rolnej; na Jego dekretach oparło się ustawodawstwo społeczne, stanowiące po dzień dzisiejszy najsilniejszą zdobycz w rękach demokracji pracowniczej a jednocześnie wymowny dowód na to, jak pierwszy Naczelnik Państwa rozumiał kierunek, w którym dalszy rozwój tej demokracji potoczyć się powinien. Nie Jego było winą, że sejmowi tej demokracji heroldowie, miast walczyć z zastojem i obskurantyzmem pewnych sfer społeczeństwa, wystąpili do walki przeciw Budowniczemu Państwa".

„Gazeta Polska" w korespondencji z Londynu pisze o „błędnym rycerzu", nazywając w ten sposób przed kilku dniami zmarłego po katastrofie motocyklowej pułk. Lawrence'a. Czytamy:

„Jak wszystko w nim, dziwny był kres jego wędrówki. Co za tragiczna ironja losu! Lawrence, który na czele powstańców arabskich dokazywał cudów odwagi, narażając się setki razy na śmierć niechybną, który szukał jej między Mekką a Damaszkiem, znalazł ją na równej drodze, tuż obok domku swego w Dorset. Jeden z najbardziej fascynujących wyobraźnię Anglików, bohaterów wojny, postrach armji tureckiej, zginął podczas przejażdżki na motocyklu w zderzeniu z rowerzystą, małym chłopcem od wiejskiego rzeźnika, którego chciał wyminąć".

Lawrence był niekoronowanym królem trzech państw wschodnich, mistrzem wywiadu, partyzantem, uczonym, literatem i wielką tajemnicą. Zaiste, tragiczny fatalizm, przypominający fatalizm Hausnera. Przez tydzień na łupinie samolotu Polak unosił się na odmętach Atlantyku, po katastrofalnym locie do Europy i wyszedł cało, a podczas lotu, który był dla rutynowanego pilota, jak Hausner, zabawką — zginął i swój fanatyczny cel zabrał do grobu. Niezbadane są wyroki losu!

Zabójca niewidomego

skazany na 12 lat więzienia

Wczoraj zakończyła się sprawa Stanisława Federowicza, oskarżonego o zabójstwo z ukrycia niewidomego właściciela nieruchomości na Targówku, Kopczyńskiego.

W sprawie tej, w której niejedno złe słowo padło zarówno w kierunku oskarżonego, jak i zabitego, pierwszy raz od czasu zniesienia sądów doraźnych oskarżyciel publiczny domagał się kary śmierci.

Po długotrwałej naradzie Sąd pod przewodnictwem sędziego Wiszniewskiego ogłosił wyrok, skazujący Stanisława Federowicza na 12 lat więzienia i zasądzający powództwo cywilne.

W motywach wyroku Sąd podniósł, iż specjalnie surowa represja karna musi dotknąć tych, którzy dopuszczają się zbrodni wobec upośledzonych przez życie kalek-niewidomych.

Prok. Naumowicz zapowiedział na sali obrad apelację.

Śladami przestępców

Człowiek, który zabił

Tajemniczy strzał o północy

II.

Kobieta obejrzała się, słysząc za sobą kroki. Instynktownie nie przyśpieszyła kroku, podświadomie bała się...

Leski szedł coraz szybciej. W kieszeni miał swój stary, służbowy rewolwer, z którym nie rozstawał się od czasu wojny.

Od nieznajomej dzieliło go już tylko parę kroków.

Jan Leski z zimną krwią zmierzył w nieznajomą...

Padł strzał, mącący nocną ciszę... Kobieta z głuchym jękiem upadła.

Nachylił się nad trupem... była młoda, bardzo przystojna i bardzo elegancka...

Z zimną krwią wytarł kolbę rewolweru chusteczką i położył go obok trupa.

Ulica była pusta.

Ciszę nocną rozdarło wołanie: ...Policja!.. Policja!..

Po chwili nadbiegł patrol.

I w ten sposób, inżynier, Jan Leski, stał się klasycznym świadkiem zbrodni. Patrol policyjny wylegitymował go, a w godzinę później był u siebie w domu.

Ogarnęło go jakieś przedziwne uczycie. Po raz pierwszy od dłuższego czasu był zadowolony z siebie, czuł się wpełni tego słowa znaczeniu, szczęśliwy...

Była godzina 9-ta rano, gdy w mieszkaniu Leskiego zadźwięczał telefon...

— Hallo, tu naczelnik urzędu śledczego, komisarz Zygmunt Dalecki, czy p. inżynier Leski?.. Moje uszanowanie, panu... Poproszę pana do siebie na godzinę 10-tą...

Nasz bohater ubrał się z szybkością błyskawicy, po chwili wspaniałe białe torpedo, tak dobrze znane całej Warszawie, mknęło z szybkością strzały w stronę urzędu śledczego...

Pierwsze przesłuchanie.

— Smutna historja, panie inżynierze, — zaczął komisarz.— Co panu o zbrodni wiadomo?...

Inżynier zaczął opowiadać:

— Wracałem z klubu. Była upalna noc. Szedłem Alejami Ujazdowskiemi, kierując się w stronę domu. Woddali zobaczyłem idącą samotnie kobietę. Nagle z jednej z bocznych ulic wybiegł mężczyzna średniego wzrostu, w czarnem gumowem palcie. Zdawało mi się, że prowadził z kobietą ożywioną rozmowę, przyśpieszyłem kroku, chcąc interwenjować...

Nagle ciszę nocną rozdarł strzał... Zacząłem biec, ale morderca znikł w ciemnościach. Podbiegłem do leżącej i już w pierwszej chwili zorjentowałem się, że mam przed sobą trupa. Zaalarmowałem policjanta... i to będzie chyba wszystko.

Komisarz podziękował Leskiemu i poinformował go, że zabita w bestjalski sposób kobieta, nazywała się Dolores de Vuega, że była cudzoziemką, która bawiła w Warszawie ns występach w jednym z najelegantszych, nocnych lokali, że obok trupa znaleziono wojskowy rewolwer...

— A jak się panu zdaje? — spytał komisarz. — Poznałby pan mordercę?...

Sil.

Dalszy ciąg nastąpi

Nieśmiertelny

Odszedłeś Wodzu! Ty, coś Czyn mocarny
Silnemi barki dźwigał aż do nieba!..
Coś zerwał z Polski sen wieków koszmarny,
Na Cheronei gdy lec było trzeba...
Dudni gdzieś wdali werblistów trzask suchy.
Chwyta za gardło spazm dziki... okrutny!...
Idzie Twa wiara.. Twa armja — jak duchy...
I deszcz dziś płacze — jak Twój naród smutny...
Pomnisz, Marszałku, to krakowskie błonie,
Do defilady gdy szła Twa konnica?
Pomnisz fanfary, ułanów i bronie...
Gdy łza radości spływała Ci z lica?
A dziś, Marszałku... jedziesz na lawecie...
Choć huczą bębny... nie grzmi marsz weselny...
Jeno łzy płyną, na bruk pada kwiecie —
I boleść jęczy!. Słyszysz? Nieśmiertelny!..

Janusz Gątarek

Tym oto wierszem składa hołd Marszałkowi Piłsudskiemu jeden z naszych Czytelników. Drukujemy, jako dowód najgłębszego żalu, jaki zgon Wodza Narodu wywołał w najszerszych masach.

Pełna tabela loterji

Klasa czwarta — czternasty dzień ciągnienia

WYGRANE POCIESZENIA PO 50 ZŁ.

324 40 19 49 943 1024 427 608 723 897 921 34 37 40 2050 50 80 654 79 972 74 3033 224 68 300 405 502 703 53 837 4085 331 485 735 89 92 832 5516 22 33 50 788 896 6144 543 44 652 715 7070 142 71 240 47 94 634 791 892 938 8035 52 110 59 65 413 9024 64 292 313 432 540 58.

10137 80 86 228 388 440 571 981 11103 15 22 206 459 528 47 727 12119 187 243 70 96 373 400 576 632 78 895 970 13037 101 53 65 71 273 78 323 592 73 615 37 14269 344 408 557 766 804 38 60 83 15438 587 639 83 920 43 16047 49 206 80 89 350 72 420 702 17285 434 553 749 838 86 18236 639 705 22 19404 26 513 693 771 843 77.

20120 287 322 463 978 21075 338 471 536 613 88 736 966 85 22008 61 306 85 88 408 33 838 918 92 23157 832 954 24110 81 385 486 532 78 990 91 25181 55 327 58 563 886 99 904 23 56 26127 335 41 490 95 671 74 807 949 27118 499 857 88 28008 439 53 512 52 638 41 965 71 29186 51 207 58 427 87 867 927.

30088 230 409 44 505 623 740 57 824 73 917 80 31509 53 624 750 972 82 89 32066 147 54 213 48 715 25 33029 49 636 60 911 39 34024 220 40 516 19 30 99 35009 40 300 14 515 16 33 56 70 976 36050 271 324 63 459 513 606 884 922 23 28 92 37024 44 351 73 543 855 81 38040 202 369 845 81 39030 130 260 480 561 998.

40014 29 57 286 351 726 822 905 41099 432 599 609 14 888 42302 28 47 48 422 554 640 45 942 69 43012 73 84 170 212 335 64 98 466 517 749 57 929 44311 94 477 549 95 670 702 804 979 45042 50 129 57 691 704 8 82 932 46131 35 468 99 582 889 910 47049 281 517 645 820 999 48058 158 218 316 53 641 849 49203 11 64 554 94 724.

50108 49 222 502 43 780 51089 132 41 44 351 72 408 49 650 703 10 35 65 875 94 982 52295 337 493 508 43 737 53145 381 509 54047 64 172 234 35 369 662 786 55101 211 317 561 786 852 61 91 922 71 56124 201 94 724 59 833 57188 202 58 337 439 760 87 58131 77 286 319 87 411 15 507 647 809 59356 484 536 673 728 58 63 97 855.

60129 92 459 76 576 641 886 61164 640 988 62360 87 497 643 76 702 93 931 53 63137 339 449 676 737 67 64065 100 218 59 352 556 950 82 65414 519 40 69 690 728 79 94 66014 289 500 24 26 43 739 987 67146 350 445 558 640 76 740 849 72 989 68049 97 233 365 449 502 691 781 69113 68 239 344 467 793 851.

70105 287 89 441 724 67 79 875 97 71091 322 453 511 52 622 30 761 97 908 72312 601 66 737 73062 171 92 369 641 754 91 815 74182 207 50 618 62 887 936 75413 42 500 25 615 717 57 76101 560 77075 178 79 308 502 59 941 78156 211 650 977 79044 255 437 932.

80092 162 250 75 301 623 743 56 957 81170 305 13 57 404 31 595 669 798 82025 233 49 51 368 474 799 936 83020 155 260 69 79 340 432 511 673 859 84181 91 203 57 99 307 65 408 86 518 69 874 905 85073 92 161 276 545 657 754 869 939 86003 96 121 97 336 437 49 816 87133 82 88 336 38 404 716 19 821 59 933 88132 221 40 346 55 520 28 80 623 924 74 89097 157 544 952.

90123 72 487 96 701 91086 339 428 884 92012 79 163 258 494 602 711 93313 429 61 517 24 736 948 94033 182 91 333 436 97 612 822 24 967 95044 114 338 440 93 672 95 713 42 870 4 80 914 91 93 96168 303 5 87 481 524 53 90 692 813 97122 99 292 482 564 706 826 926 98320 24 530 668 707 22 807 34 906 96 99106 23 332 460 92 947 62.

100011 55 208 448 541 49 847 996 101000 304 604 717 76 102247 306 414 663 705 16 84 818 103170 82 293 491 547 841 962 74 104000 24 270 501 762 87 88 105131 33 435 37 585 887 106086 329 39 58 517 616 821 60 907 107156 384 402 512 632 77 831 93 108299 768 974 109208 421 538 613 717 831 77 932 59 78.

110239 415 43 548 67 613 838 950 73 111391 94 555 75 710 81 815 36 910 29 56 112015 145 50 497 609 35 799 894 113233 364 459 567 639 984 114144 267 334 85 87 625 723 61 837 79 911 115083 116 261 64 358 512 92 605 734 882 918 64 116355 97 461 64 541 61 691 705 809 978 89 117015 231 326 38 517 615 17 48 711 933 70 118091 305 587 752 63 119091 235 86 94 508 24.

120015 46 201 394 553 616 22 93 717 121066 271 405 20 63 733 42 886 927 64 80 12236 75 382 489 538 616 53 834 123188 204 88 342 85 95 577 749 841 983 124197 262 64 314 472 85 676 86 821 43 988 125045 75 165 221 461 508 605 25 83 778 928 126183 299 411 560 64 627 907 127095 109 78 200 605 715 34 68 90 123250 314 981 129294 532 96 888 936 99

130069 206 87 304 487 558 697 833 72 901 5 10 64 131092 173 264 337 88 402 44 92 798 132512 30 798 809 83 133063 170 202 437 41 536 847 134023 63 85 206 574 767 64 817 964 69 135000 2 151 242 95 357 401 10 69 92 704 136010 11 16 109 325 501 28 846 90 137052 55 262 317 680 704 831 929 88 138173 608 742 139159 60 91 587 630 51.

140033 124 380 441 521 792 141150 57 94 294 401 553 607 914 142286 92 339 62 520 87 623 35 720 32 37 833 82 85 947 143041 47 239 431 41 515 43 635 717 86 937 87 144068 407 530 796 913 32 145053 229 391 422 55 654 889 97 146019 227 546 615 22 26 76 731 98 824 147002 195 329 401 49 148023 113 52 71 412 533 61 688 98 725 71 80 947 82 88 149102 243 59 451 738 819 91.

150006 223 523 973 151105 52 72 307 624 89 746 872 152083 130 441 639 736 810 945 153048 93 232 457 653 710 20 88 916 154034 154 84 283 444 62 615 735 830 155300 505 83 876 85 156169 289 302 418 44 539 787 837 86 875 157155 230 94 315 482 651 98 713 50 912 89 158030 226 33 95 958 78 159113 25 58 278 358 405 533 604 29.

160010 167 223 562 63 678 161070 73 90 109 15 83 226 84 410 48 612 46 822 162280 318 81 471 600 26 771 163206 367 68 52 802 26 67 64168 78 427 591 613 900 77 91 1651450 79 90 235 522 642 706 849 54 956 89 91 166038 151 201 486 659 701 879 902 82 167153 216 92 364 76 125 46 69 540 61 616 86 722 51 853 919 168017 67 481 727 88 844 934 169081 334 480 683 852 903 66 90.

170027 80 431 81 611 79 896 906 171022 120 78 365 455 696 172082 98 126 479 542 626 38 730 819 971 173258 368 405 772 97 950 174237 79 910 81 175066 158 468 523 614 85 90 764 919 70 176277 558 71 711 36 93 177253 386 88 431 528 751 61 963 178019 199 218 46 64 478 627 179130 80 226 398 682 853 64 949 50 98

180073 89 112 288 586 763 818 181330 71410 59 626 724 880 92 182213 45 92 429 512 735 962 89 97 183101 240 587 622 75 731 803 65 958 184521 684 88 781.

WYGRANE POCIESZENIA PO 50 ZŁ.

19 416 699 775 85 801 33 79 1099 206 14 357 95 457 780 87 836 2014 32 337 76 643 734 837 3090 109 91 309 35 617 862 993 4126 98 259 356 488 871 5071 356 85 460 521 47 69 600 80 752 6010 47 100 216 24 620 23 755 801 7080 120 73 214 85 304 63 532 91 95 669 707 33 8019 65 254 68 483 539 951 70 9104 673 830 65 77 945

10262 603 733 872 11040 195 289 440 720 12045 197 422 649 65 767 830 71 93 989 13120 28 86 89 406 601 79 80 821 981 14071 73 113 448 92 537 635 15111 340 400 16056 102 20 336 514 29 703 57 807 17030 96 234 563 83 659 846 90 923 35 18124 224 65 478 586 748 865 920 26 19152 380 440 520 675 732 50 810 973

20018 154 336 82 431 669 868 83 995 21007 36 226 393 430 56 86 534 42 80 87 667 804 70 22223 493 707 85 23109 269 353 469 707 67 919 24114 40 220 821 25060 179 82 422 98 539 844 973 82 26152 225 53 61 87 92 317 67 487 609 84 737 871 95 997 27115 54 216 50 59 453 876 962 28082 93 289 410 82 888 94 983 29100 9 659 954 56

30160 284 99 404 67 576 89 647 758 965 31247 331 490 559 667 703 829 32005 305 46 91 582 676 835 922 33167 214 394 429 514 69 78 90 853 34008 56 427 551 77 914 62 73 35061 306 21 457 760 97 99 36010 120 212 876 840 909 37171 258 77 370 523 49 717 843 915 38037 42 258 511 96 672 730 848 39168 202 381 549 657 846 74

40070 127 69 363 597 663 755 805 41057 108 69 339 732 38 894 42093 183 230 78 493 639 59 91 847 923 26 43285 314 536 48 864 978 44077 129 50 52 240 473 629 911 61 45039 367 422 589 46379 408 644 851 67 941 47045 484 653 55 48170 315 428 530 56 49049 53 67 500 737 810

50191 321 434 62 65 825 958 79 51044 115 245 319 540 692 938 98 52027 98 143 85 261 439 87 535 39 630 53245 489 558 81 609 704 30 935 54004 52 152 276 491 671 872 85 95 55493 56045 378 427 842 948 57075 95 106 292 316 592 932 58023 47 150 241 515 657 957 59059 82 409 558 95 766 69

60264 76 308 64 465 525 655 757 861 955 61214 31 350 69 470 511 657 772 858 959 63 62003 5 45 51 448 89 554 733 879 911 63055 90 104 318 505 14 61 879 907 79 64162 235 74 76 332 429 37 522 40 675 842 65149 204 318 459 555 632 810 50 66066 147 240 48 567 778 67181 621 68004 224 40 516 69038 243 419 34 515 773 987.

70128 76 618 811 973 71029 135 69 499 500 92 806 56 63 72157 86 426 49 532 812 910 43 71 73001 24 61 82 74055 542 616 842 75059 66 317 61 474 547 651 771 840 83 76020 81 228 686 918 77337 71 436 44 63 599 618 780 845 91 78047 225 95 443 634 805 79081 297 408 572 754 859 968.

80196 229 759 81225 345 61 705 808 956 82183 329 47 447 514 90 661 83145 89 236 673 77 766 993 84059 157 63 523 603 33 81 811 53 85081 216 62 506 69 99 803 52 86220 90 315 403 71 548 612 951 87068 223 395 406 684 713 17 75 88055 193 542 95 756 89086 120 33 87 382 709.

90042 68 181 311 91005 65 250 478 925 59 92003 235 475 89 530 714 20 886 93084 193 220 60 562 601 16 935 94217 403 511 85 651 845 95612 702 72 987 96012 54 65 131 37 55 384 658 755 97003 9 23 159 96 219 44 83 476 95 653 807 990 98130 252 75 520 964 99021 90 112 78 208 20 76 407 73 533 817 908 28.

100155 203 375 84 588 836 77 919 61 101011 116 515 716 56 834 102195 280 86 337 419 49 555 967 103184 94 302 74 611 919 25 96 104004 279 475 76 581 666 893 957 70 85 105072 322 58 427 548 605 9 861 908 99 106031 124 97 309 677 98 955 62 107001 74 263 399 478 390 646 728 870 922 108088 115 27 320 37 45 544 98 612 46 109020 110 84 296 337 45 465 92 519 79 92868 71 917.

110002 45 [illegible] 92 322 97 416 551 611 52 [illegible] 056 [illegible] 112 [illegible] 636 [illegible] 684 [illegible] 54 [illegible] 361 102 51 [illegible] 114479 540 722 [illegible] 115006 29 136 99 454 577 963 116112 31 577 745 865 117055 178 276 351 82 85 603 118104 377 506 683 725 119313 30 400 723 845 82 931.

* 120299 359 447 77 673 81 90 730 74 998 121044 49 50 64 208 90 653 99 762 87 881 941 122186 296 405 37 512 26 705 930 123168 293 303 14 409 93 815 990 124184 300 125113 203 7 342 407 593 615 752 880 126026 98 160 212 313 408 77 643 76 933 127223 27 37 360 704 846 128141 70 203 5 54 77 680 745 922 129189 97 273 582 633 837 81 87.

130040 66 153 294 97 412 776 82 832 131042 292 424 33 62 96 503 829 52 54 927 132158 271 83 333 417 47 632 70 718 75 133085 131 249 467 99 623 846 134041 178 269 583 609 135020 51 64 161 211 596 659 84 86 824 39 952 68 136152 382 588 634 69 730 815 950 96 137006 11 34 39 161 378 789 800 96 138030 43 124 34 359 449 500 16 757 997 139021 103 41 408 57 565 640 804 38 45

140109 37 59 229 88 352 480 95 516 820 80 141015 73 285 421 91 523 701 913 61 93 142048 248 320 81 97 410 18 59 619 774 143022 223 538 60 732 40 923 144103 12 220 40 400 68 93 545 613 781 927 145032 171 477 564 914 146009 65 145 219 95 391 424 33 514 56 789 894 989 147035 155 94 326 405 38 966 148198 229 89 385 97 583 772 149541 85 90 96 732 77.

150063 88 333 38 420 41 610 68 75 724 80 64 68 80 151200 357 497 505 33 712 819 54 904 48 152005 291 372 99 541 630 781 818 68 153000 91 292 313 603 92 738 381 930 84 91 154040 170 700 155009 215 77 360 62 87 493 577 609 810 156214 379 549 621 51 58 59 716 862 157018 102 58 94 290 313 26 403 66 529 700 800 79 906 20 158292 367 438 519 84 706 74 159308 691 918 72.

160055 66 136 300 58 496 617 63 703 34 91 832 910 161030 48 50 150 201 33 69 415 23 73 501 615 764 996 162061 144 256 410 16 84 668 709 803 96 909 31 163227 433 97 523 87 649 763 850 95 928 49 164008 19 12 72 298 313 76 444 519 69 772 883 970 165080 101 558 677 793 339 997 166250 405 81 608 745 850 903 167096 113 499 693 741 77 924 83 85 168005 73 280 336 40 63 83 491 855 912 169020 256 337 443 62 886 88

170147 271 96 328 459 529 602 8 716 62 825 171009 17 87 180 258 335 491 867 172033 152 307 95 763 68 919 173132 233 66 341 82 96 682 85 719 45 913 174022 92 130 31 480 770 827 36 175062 106 247 179 655 711 86 885 176072 295 409 536 639 177176 244 62 421 652 178204 328 401 23 31 557 769 897 179065 170 96 269 78 371 499 550 96 681 762.

180050 487 521 679 181134 55 394 409 729 182344 458 577 646 729 32 895 183085 113 95 207 353 588 95 674 184146 48 203 491 523 619 68 847 989.

WYGRANE POCIESZENIA PO 50 ZŁ.

124 220 332 45 452 550 607 61 65 987 1014 209 444 577 625 50 884 923 38 47 2246 658 71 898 3009 49 103 99 400 542 80 864 927 4267 416 803 957 5029 247 331 468 577 768 909 37 6079 359 566 873 76 984 7056 71 90 218 57 303 464 525 46 601 739 879 8136 39 434 92 679 730 872 904 9002 171 200 13 79 502 12 672 808 83

10198 294 639 771 871 92 11164 230 483 614 804 88 98 918 71 75 87 12168 214 340 72 92 538 806 28 990 13218 67 411 564 831 48 72 959 14005 35 36 616 81 776 82 863 70 97 998 15027 146 335 67 532 75 608 976 16385 558 619 745 872 984 17009 39 152 230 67 78 428 531 33 82 613 706 98 942 73 97 18119 32 38 77 223 395 918 19247 97 314 471 701 21 46 55 832 54 935 63

20004 110 283 341 629 60 70 99 701 5 21143 496 550 705 986 22178 87 352 413 63 538 652 783 869 88 919 82 89 23001 46 173 441 666 741 879 24171 72 254 90 362 720 46 878 936 25317 451 565 851 950 76 26029 81 97 362 431 525 32 51 709 87 88 801 21 43 27039 201 93 380 89 489 846 971 28203 334 540 91 532 67 69 29017 22 506 28 34 620 18 23 65 829 931

30006 233 70 471 764 66 71 931 31001 29 124 38 616 27 751 856 983 32129 33 36 463 510 50 734 821 33107 88 353 60 591 778 884 34037 133 79 354 429 645 785 921 35037 111 97 474 89 634 715 907 36136 56 371 444 711 37139 358 775 38084 293 500 79 657 86 92 965 39060 77 422 563 83 777 811 63

40320 28 76 89 586 619 64 812 948 70 41014 277 313 32 671 743 897 42120 326 634 711 56 43062 453 682 728 44029 53 145 232 45 366 407 97 649 806 9 56 45253 374 444 79 509 44 60 796 979 46043 232 671 80 82 813 27 74 47110 95 232 364 601 83 718 19 63 336 48178 92 317 471 541 64 642 729 45 98 49184 595 949

50036 79 422 555 829 40 51038 323 511 76 741 964 83 52040 53 347 98 405 598 698 762 53365 450 703 54488 608 99 741 57 55006 65 86 90 113 84 330 687 745 36 42 823 30 56490 857 57032 303 522 57 58443 85 551 607 27 69 794 805 70 999 59048 189 278 321 492 735 81 96 846 71

60018 247 327 99 412 613 49 88 744 832 07 61428 32 53 62167 222 56 403 713 22 922 76 84 63020 120 35 96 201 8 493 94

582 819 64273 769 854 65132 79 227 396 438 85 920 66130 200 303 546 741 84 836 67033 333 34 44 57 511 21 612 69 708 51 888 953 68229 98 384 424 524 713 835 47 69084 187 303 9 39 425 671 735 932 65

70176 400 529 617 21 97 970 71055 164 380 647 94 920 29 72059 182 244 300 35 425 547 639 700 939 44 73173 212 321 420 555 898 74025 452 696 730 63 851 98 75005 553 66 80 652 864 76053 438 547 628 738 44 65 828 37 77127 361 542 78039 41 170 97 259 311 34 421 572 707 859 79046 145 226 69 391 425 30 29 698 752 903 51 94

80020 102 217 95 452 54 81197 214 21 392 520 80 88 695 82120 68 321 488 582 96 83083 280 501 715 64 84085 100 202 326 441 634 85332 665 918 89 86001 401 524 58 604 11 790 843 82 87027 34 116 238 63 380 400 542 624 773 918 20 56 88347 90 400 69 777 96 876 89009 83 129 96 204 29 368 85 454 599 689 907 72

90283 328 91 933 35 91000 36 214 312 26 454 501 4 36 68 89 821 92756 871 977 93040 115 48 209 502 6927 10 847 94215 368 562 92 648 844 949 62 95054 60 120 668 773 818 96467 652 737 97061 163 211 58 98169 238 418 902 88 99265 421 627 716 37 821 70 945

100165 294 331 433 537 832 101329 32 542 663 708 43 806 952 64 102194 207 62 721 810 26 63 103052 147 280 307 77 65 406 76 571 78 694 769 104095 170 74 94 604 74 779 81 967 105095 112 230 614 31 41 703 809 954 71 106017 292 379 423 33 741 927 107159 289 345 406 10 75 586 800 18 110066 99 468 535 652 789 833 29 911 109157 90 209 61 400 503 72 818 81 923 38

110106 68 327 595 624 728 801 926 111345 426 16 505 87 938 113157 293 625 719 84 812 113159 249 455 98 589 718 31 976 91 114017 301 25 521 91 646 63 778 115004 477 724 33 116081 351 402 511 50 700 853 59 117049 70 102 494 611 767 954 118007 45 92 172 425 43 772 809 973 119155 241 360 83 590 709 21 892

120077 203 340 964 121225 83 328 447 731 38 837 122039 285 387 123009 143 64 84 276 363 441 550 85 848 124071 131 94 291 310 751 828 125079 333 36 335 415 618 705 920 126279 401 32 91 518 702 39 977 92 127008 241 92 664 94 735 913 41 128014 22 256 385 97 98 400 651 854 65 927 129370 405 27 72 514 17 636 81 73 6944

130057 220 63 70 89 682 857 54 949 73 131011 29 54 178 222 83 425 625 763 828 132028 131 309 418 19 75 88 514 15 637 58 780 800 917 133036 422 551 95 926 134270 422 615 64 77 933 44 41 135132 88 341 434 682 746 67 842 136057 67 279 301 29 453 586 98 610 137065 10 8559 138036 64 166 71 262 79 333 95 705 139114 205 7 532 784 97 861 79 916

140269 301 95 452 885 141026 85 86 100 603 745 816 75 962 142155 240 87 312 19 52 90 515 40 631 705 808 30 913 143087 198 286 92 35046 79 508 96 864 925 70 144036 110 87 235 321 475 547 57 641 49 805 55 81 946 145182 349 400 1 48 65 619 66 74 802 146028 46 109 280 478 723 918 147029 188 226 38 300 22 33 36 69 575 706 87 889 922 148159 474 588 98 623 777 865 149093 271 315 596 643 955 80

150083 140 97 536 681 795 927 72 151144 409 10 23 578 708 152016 47 135 234 42 305 806 79 153197 305 78 96 612 812 98 931 36 154112 220 80 363 434 772 99 980 155054 69 82 185 423 28 517 65 609 763 826 156053 251 446 765 74 75 157068 120 217 303 8 72 666 978 158129 446 505 681 898 935 159104 216 71 340 544 81 715 820 69 81 97 994

160020 190 564 72 653 744 943 61 161122 237 77 306 47 59 568 701 92 810 40 943 162085 246 58 99 384 413 515 609 25 85 754 820 22 163006 71 178 379 452 73 74 653 789 958 84 164182 265 367 452 849 77 165074 156 62 330 31 476 93 529 69 620 703 41 166175 346 413 31 669 715 938 167073 352 437 564 773 168008 63 474 521 647 957 169032 128 66 456 501 83 695 755 870

170060 281 496 505 58 616 895 171252 388 613 802 172051 195 319 599 816 95 905 12 173290 334 54 531 174075 165 79 86 25 4367 437 66 846 83 98 175033 144 68 279 342 85 554 808 59 920 176200 381 83 501 53 620 853 65 906 177044 223 58 373 588 611 19 705 908 76 178631 179053 54 224 59 92 339 460 564 78 90 735 60 833 43

180246 331 39 691 705 27 844 63 87 938 181000 22 149 220 379 656 59 932 182001 116 404 81 97 504 96 731 893 966 71 183006 239 316 31 615 53 83 804 31 968 184010 219 420 531

WYGRANE POCIESZENIA PO 50 ZŁ.

11 231 629 766 806 8 937 143 108 1400 10 35 575 626 791 800 54 2062 65 83 91 143 91 288 89 421 510 619 81 723 61 67 804 3011 43 137 419 65 645 924 43 45 4024 54 102 209 381 468 561 91 768 97 818 5004 501 13 43 60 731 826 6083 176 434 666 707 815 901 7063 133 236 524 657 812 8032 290 426 9063 160 338 738 52 081 81 913 39.

10004 117 346 497 602 43 954 86 11014 144 254 83 701 37 47 89 869 956 61 12314 66 97 637 40 47 933 13106 56 365 404 535 56 651 843 83 14099 127 756 15052 192 336 485 94 634 739 42 862 937 16137 273 536 615 786 916 22 75 17010 136 420 51 78 771 852 937 18045 699 710 942 19034 268 90 330 494 529 50 793 852 55 979.

20256 60 315 404 61 93 752 815 927 21010 89 101 30 255 74 361 77 89 539 827 22029 333 528 72 671 792 878 912 96 23072 356 421 660 968 24066 329 63 25089 102 222 40 92 340 77 420 66 501 616 26101 558 656 65 888 941 91 27202 409 578 609 52 938 28124 73 324 411 522 609 13 26 702 879 933 79 29267 74 391 477 797 935.

30021 40 315 720 913 31102 455 67 537 812 16 69 90 32325 26 28 480 779 871 927 33126 239 686 704 83 34218 94 482 916 35106 18 355 532 93 638 80 88 804 13 25 36143 82 267 483 612 57 733 42 803 21 999 37005 99 117 45 79 247 317 621 61 764 99 811 38008 44 305 37 81 472 623 26 42 49 724 847 53 994 39008 345 457 619 941.

40113 268 95 308 15 641 702 823 925 86 41540 723 995 42042 229 63 80 99 302 86 463 565 612 720 856 921 97 43057 69 107 562 95 659 84 810 928 94 99 44023 46 91 222 69 496 539 698 790 45318 867 982 46026 105 70 319 49 648 948 47058 173 241 478 89 91 612 43 786 872 936 42 98 48250 390 508 57 87 870 940 49144 92 254 546 659 756 98 801 917.

50077 402 544 833 51050 153 343 401 829 932 51 52111 77 79 234 396 795 804 53052 132 340 84 596 672 721 880 976 54121 49 649 770 807 15 27 916 55041 216 324 404 83 597 856 96 953 65 56792 858 57159 280 84 97 471 595 763 820 933 58409 52 514 31 59069 99 118 244 323 51 61 481 628 836 67.

60083 157 388 515 661 63 81 895 963 80 61092 314 446 601 25 704 803 89 62031 291 530 747 952 85 63002 150 217 28 429 558 877 64013 15 67 98 209 364 92 701 16 50 855 900 65014 170 302 703 46 48 95 820 911 77 66091 150 260 406 521 92 643 99 790 912 70 91 67064 79 124 37 496 550 631 35 65 775 835 978 68251 550 617 69090 278 507 607 42 96 715 65 906 76.

70031 71 78 152 254 88 93 326 474 96 934 71 71155 263 93 541 765 91 834 901 48 72152 663 742 928 73201 31 305 37 86 662 922 60 74044 101 59 77 259 486 631 771 73 75305 523 83 855 932 76281 439 619 771 875 90 969 77290 588 739 90 844 971 78118 373 491 507 694 824 79005 66 229 366 889.

80154 607 724 845 918 82 81 191 339 496 668 80 731 819 55 80 83052 66 374 439 55 500 807 84143 265 384 652 744 903 85025 220 396 411 53 808 18 933 96 86239 465 640 952 87184 215 343 443 500 1 53 62 648 69 768 820 88127 251 600 89 871 94 89016 258 610 41 70 845 73 921 31.

90320 622 741 962 91125 48 626 799 885 974 92132 78 360 85 612 16 543 69 653 77 810 963 93216 44 85 360 404 80 527 42 628 65 750 62 833 94287 315 574 905 33 85 95045 426 582 828 83 924 60 96228 65 334 434 612 722 60 97295 353 61 97 489 908 98110 18 548 96 616 86 87 739 802 905 43 99022 103 11 213 61 456 760 812 55 964.

100015 140 260 439 707 905 83 101233 331 58 92 436 44 503 641 82 892 102012 116 68 77 839 909 103035 735 873 88 93 104041 73 286 641 56 105186 245 47 384 629 772 106115 31 283 361 426 572 91 830 39 968 107152 331 601 73 745 65 933 82 108047 305 470 610 19 109155 219 377 80 486 511 912 50 96.

110187 358 456 533 622 729 835 904 111268 93 300 497 656 721 800 98 112121 30 60 220 344 79 90 562 64 636 888 113061 311 65 484 518 600 26 74 842 43 114180 250 317 445 762 810 924 27 115284 90 430 658 983 97 116121 75 282 86 339 410 34 665 724 28 830 912 117077 81 173 400 542 45 636 91 786 837 53 85 118038 416 658 757 81 804 921 55 119356 75 418 562 612 61 63.

120232 302 67 441 528 66 70 765 121035 193 244 55 84 309 522 34 619 808 75 913 19 20 98 122215 27 498 841 910 73 123006 40 80 477 549 658 806 960 124027 178 240 411 844 83 918 44 63 125038 179 397 501 10 610 126232 597 698 732 127054 301 34 91 497 537 657 63 748 128063 166 237 46 483 502 23 634 817 924 74 129036 11 206 24 58 138 435 28 626 786 99 831.

130148 251 406 646 959 137069 353 590 666 919 132084 280 322 402 99 920 133080 167 363 599 648 61 873 85 134018 262 318 135403 31 67 622 136039 432 653 978 137112 65 79 447 77 651 84 740 82 893 971 138215 29 311 89 728 853 906 139010 77 93 142 446 640 765 876.

140106 63 72 358 622 141057 648 69 576 142075 [illegible] 379 626 143013 49 244 334 89 402 6 550 636 144005 76 268 457 537 54 69 651 804 922 31 96 145444 519 72 793 800 28 992 96 146297 329 48 549 50 768 822 89 147068 236 362 82 590 669 84 715 97 148039 145 249 330 425 854 69 901 149074 289 395 420.

150085 120 43 268 312 517 612 758 942 151294 441 630 790 805 911 152124 38 284 534 617 153218 475 617 154057 556 481 574 602 36 829 34 912 155402 44 576 741 952 66 156037 195 247 592 663 157417 631 74 702 26 73 840 904 158635 430 777 159073 99 188 265 338 509 601 864 24 962.

160016 44 143 225 441 62 628 57 90 886 161117 134 317 497 593 721 824 162152 59 232 55 63 377 524 69 601 37 717 839 87 163168 257 334 57 406 541 773 99 845 65 93 970 164033 321 46 47 596 643 88 744 93 819 53 972 165129 441 48 72 50 1 652 86 709 24 882 166091 126 44 395 434 540 48 738 167010 33 37 43 56 140 231 33 718 50 808 967 168268 403 86 98 736 848 169001 118 565 697 827 916 34 48 59.

170017 137 96 266 306 433 541 632 854 94 171088 215 68 382 421 32 80 519 741 79 910 35 172067 309 461 84 607 800 31 173128 203 174001 548 704 21 29 860 901 72 175139 69 482 561 677 768 75 969 176050 252 90 491 502 91 635 83 824 905 177022 242 61 307 746 912 178281 563 92 662 70 750 842 98 179068 87 149 602 13 771 73 927.

180187 326 49 624 93 181209 372 78 462 585 608 82 97 840 925 59 182005 10 26 253 75 82 628 66 795 183431 78 585 790 883 992 184002 261 387 431 657 782 868 913 40.

OWOC GRZECHU

TRAGICZNE DZIEJE, KTÓRE WSTRZĄSNĘŁY CAŁYM ŚWIATEM

Ciało starej Maciejowej zmartwiało. Rymkiewicz puścił je. Padło na ziemię.

Ani drgnęła więcej. Już nie żyła.

Hełzina cała trzęsła się ze strachu. Wybełkotała:

— O, Boże... O, Boże... Cóż my teraz poczniemy?

I spojrzała odruchowo na nieboszczyka, jakby mogła mieć obawy, że ten oniemiały na wieki zimny trup będzie jeszcze mógł kiedyś świadczyć przeciw nim.

Rymkiewicz zaś był w swojego rodzaju wściekłem podnieceniu.

Rzekł:

— No, ale teraz już rzeczywiście jazda... śpieszmy się... teraz to już sprawa gardłowa... To już nie zabawki, tu chodzi o życie...

Hełzina miała klucze. Zbliżyła się do biurka, ledwo stojąc na nogach. Próbowała otwierać szuflady, ale ręce trzęsły jej się tak dalece, że nie mogła niczego dokonać. Niewłaściwe niekiedy klucze robiły wielkie rysy na politurze biurka.

Rymkiewicz wkońcu zniecierpliwił się.

Zawołał:

— Dawaj...

Wyrwał jej klucze i sam zabrał się do otwierania.

Otworzył wreszcie pierwszą szufladę.

I teraz dopiero, oboje złoczyńcy spojrzeli po sobie, z jeszcze większem przerażeniem i jeszcze większą boleścią na twarzy, niż na obliczu leżącej tuż, martwej Maciejowej.

Szuflada była pusta...

Czem prędzej Rymkiewicz otworzył drugą, a ręka teraz już mu drgała nie mniej, niż Hełzinie poprzednio...

W drugiej szufladzie także nic...

I w trzeciej znów nic...

Wreszcie w dwóch ostatnich — również nic...

Tu, dzika wściekłość opanowała Rymkiewicza. Rzucił się na wieśniaczkę i potrząsał nią gwałtownie, ściskając jej gardło silnemi dłoniami, jak przed chwilą Hełzinie.

Była przekonana, że spotka ją los Maciejowej, więc w śmiertelnym lęku, krzyknęła:

— Ratunku!.. Pomocy!..

— Pocoś kłamała? — wrzasnął Rymkiewicz.

— Nie kłamałam... Widziałam... Przysięgam, że widziałam na własne oczy.

— Gdzie te pieniądze? Gdzie te skarby? Gdzie, do djabła, gdzie?

— Nie wiem... Skąd mam wiedzieć?

— Łajdaczko!.. Jędzo!.. Ja się z tobą rozprawię!..

— Panie doktorze — skomlała Hełzina — łaski... łaski!.. Niech mnie pan nie zabija, panie doktorze, doktorze najmilszy!.. To doprawdy nie moja wina... Przysięgam na wszystkie świętości, że to wszystko tam rzeczywiście było... Musiał to gdzieindziej położyć... albo wywieźć... Widocznie miał tego za dużo... Nie czuł się bezpiecznie. Przybyliśmy zapóźno...

Rymkiewicz wypuścił ją z kleszczy swych rąk. Odetchnęła trochę. Uspokoiła się. Zrozumiała, że jeżeli nie zabił jej za pierwszym popędem, to już teraz tego nie uczyni.

— Co teraz robić? — załamał ręce Rymkiewicz.

— Musimy uciekać. Lada chwila może ktoś nadejść — odparła Hełzina.

I już uczyniła pierwszy krok w kierunku drzwi.

W tej samej chwili wszakże doktór krzyknął rozkazująco:

— Zostań.

— A czego pan doktór jeszcze ode mnie chce?

— Przedewszystkiem podnieś te banknoty, co tam się poniewierają pod biurkiem. Nie chcę ich. Możesz je sobie wziąć.

— A pan doktór?

Wzruszył ramionami. Gdyby tam były rzeczywiście setki lub choćby dziesiątki tysięcy, połakomiłby się na nie. Ale te kilka tysięcy i tak go nie uratowałyby. Nie warto mu się było paskudzić. A kto wie, czy nie były znaczone?

Rozkazał jej tylko:

— Przynieś mi natychmiast sznur, długości trzech do czterech metrów, grubości mniej więcej na mój palec... Wiesz, gdzie tego szukać?

— Tak, przyniosę sznur, na którym wieszam bieliznę po praniu.

— Więc prędzej, już...

Wyszła i wnet wróciła ze sznurem.

Rymkiewicz wziął sznurek, wdrapał się na biurko i zaczepił sznurek o hak na suficie, który kiedyś służył do przymocowania żyrandola.

Uwiesił się oburącz na tym sznurze. Przekonał się, że sznur i hak, są dostatecznie mocne.

Zeszedł na dół, zrobił pętlę i otoczył nią szyję Maciejowej.

— Co pan robi, doktorze? — zapytała go Hełzina, ciężko dysząc.

— Nie pytaj o nic, bo nie mam czasu na odpowiadania... Pomóż mi raczej ją podciągnąć... Ciągnij sznur... Ciągnij, a ja ją tymczasem będę podnosił... Nie bój się nic, głupia... Przecież baba nie żyje...

Po kilku sekundach już Maciejowa wisiała na haku, jak wisielec.

Tymczasem zupełnie wpobliżu rozległ się znów dźwięk pijackiej piosenki Łapca.

— Olaboga — przelękła się Hełzina — mój stary tu wali...

— Więc wyjdźmy. Już tu nic więcej nie mamy do roboty.

Zzewnątrz coraz częściej rozlegał się ryk, wypędzanych na pastwisko krów.

Oboje niedoszli miljonerzy wyszli z pokoju żałoby i zbrodni.

Hełzina szczelnie zamknęła drzwi i wróciła do kuchni. Rymkiewicz wskoczył do powozu i odjechał.

Była ósma rano.

Rymkiewicz z trudem zaledwie porządkował swoje myśli.

Nie mógł. Głowa mu płonęła. Mózg parzył. Już nie potrafił myśleć. Bełkotał coś pod nosem, sam nie wiedząc, co. Powiedział sobie, że jest zgubiony, na łasce tej wieśniaczki, która może się wygada, gdy ją mocno przycisną. Zgubiony... Morderca...

I cóż tam się teraz stanie w tym przeklętym Małowie? Odrazu zrodzi się podejrzenie o usiłowanie kradzieży... Nieład w pokoju... Papiery porozrzucane. Szuflady otwarte... A nie można było wszystkiego doprowadzić do porządku, bo Hełza przyszedł i mógł lada chwila wejść do pokoju...

A najważniejsza — jak postąpi Hełzina?

Dalszy ciąg jutro.

KRZYK W NOCY

WSTRZASAJACE GROZA DZIEJE STRASZLIWEJ TAJEMNICY

Każdego ranka Paweł wstawał wraz ze wschodem słońca. Tak było też nazajutrz po spotkaniu z Zosią przy źródełku. Chciał udać się tam od samego rana. Ale pogoda się zmieniła. Padał deszcz. Paweł był przez cały dzień zły.

Wieczorem Ryszard rzekł mu:

— Jeżeli jutro będzie pogoda, pójdę z tobą na polowanie.

Paweł nic nie odpowiedział. Gdyby Ryszard przyjrzał mu się, dostrzegłby, że Paweł, słysząc tę propozycję, drgnął zlekka i był nią niemile zaskoczony.

Nazajutrz słońce świeciło pięknie. Trudno było przypuścić, żeby deszcz miał padać.

Poszli obaj ze strzelbami na ramieniu, ale zaacznie później, niż zwykle.

Ponieważ mieli na dwóch tylko jednego psa, nie mogli się więc zbytnio od siebie oddalać.

W pewnym momencie wszakże Paweł zniknął Ryszardowi z oczu, zostawiając mu psa. Było to właśnie w okolicy źródełka...

Ryszard początkowo tego nawet nie zauważył, gdy to zaś spostrzegł, pomyślał sobie:

— Paweł ma coś na myśli, z czem nie chce się zwierzyć.

Polował wszakże dalej, aż nagle znalazł się przy ruinach klasztornych.

Wszedł do dozorcy, gdzie Kasia rzekła mu na powitanie:

— Ho, ho... widzę, że panowie się pogubili...

— A bo co?

— Pan Paweł jest tu już od godziny. Nie wiedział pan?

— Nie. Straciłem go z oczu i nie miałem pojęcia gdzie się podział.

Kaśka figlarnie zmrużyła oczy, poczem szepnęła znacząco:

— Tak mi się widzi, że pan Paweł nie bażanta tu szuka....

— A cóż takiego?

— Już prędzej.... bażancicy.....

Tu roześmiała się świeżym wiejskim, zdrowym śmiechem, ukazując rząd zębów — perełek.

Potem dodała:

— Jest tam gdzieś dalej przy murze... Widziałam go tam przed chwilą. Jeżeli pan chce go spotkać, jest tam chyba jeszcze...

Ryszard odrazu zrozumiał, co Kaśka miała na myśli. W tem wszystkiem tkwi jakaś kobieta. Podnieciło to jego ciekawość. Przypomniał sobie, że brat od dwóch dni był bardzo jakby nerwowy i niespokojny.

Szepnął sobie:

— Już teraz wiem, o co chodzi.

I poszedł we wskazanym mu kierunku.

W chwili, gdy tam już się zbliżał, Nero, który nie przestawał węszyć ani na chwilę, nagle stanął za zaroślami.

Po chwili wyfrunął z nich bażant. Ryszard strzelił i trafił.

Aż tu stało się coś niezwykłego.

Czy huk wystrzału tak wstrząsnął ruinami, czy były zbyt podmyte deszczemi?

Dość, że nagle oderwał się potężny kawał muru i padł na ziemię z trzaskiem grzmotu.

Ryszardowi nie mogło grozić żadne niebezpieczeństwo, bo był zbyt daleko od muru, natomiast z drugiej strony przy źródle musiał ktoś być, bo rozległy się zaraz po łomocie padającego muru dwa jęki. Jeden kobiecy, przeszywający i przejmujący, a drugi męski...

Ryszardowi zdawało się, że poznał ten głos, zbladł więc śmiertelnie i skoczył ku ruinom, wołając:

— Pawełku... braciszku...

Kilkomi susami przeskoczył przez utworzone zwały i sterty kamieni...

Po drugiej stronie ujrzał, że również ktoś biegnie. Poznał Pawła, z czego wynikało, że mu się nic nie stało. Natomiast nieco dalej na trawie ujrzał leżącą na trawie nieznajomą pannę. Zastygła nieruchomo i wydawała się martwa.

Zosia tego dnia przybyła tu, aby dalej malować. Czyniła to już od dwóch godzin z wielkim zapałem, zupełnie nie widząc, ci się dzieje dookoła i nie dostrzegając, że z za kępki zarośli przypatrywał się temu bacznie z ukrycia Paweł Czarnomski.

Ale wielka jest siła spojrzenia. Gdy jest bardzo uporczywe, wydziela ze siebie jakiś magnetyczny prąd, sprawiając, że czuje się je na sobie.

Więc i Zosia dwukrotnie odwracała się, przyciągana magnetyzmem tego spojrzenia i skierowała wzrok na zarośla, za któremi siedział Paweł. Nie dostrzegła go wszakże.

Brała się więc zpowrotem do malowania, ale ten sam prąd przeszkadzał jej nadal i gniewał, bo nie mogła pracować z takim zapałem, jak poprzednio.

Wtem drgnęła na odgłos strzału Ryszarda.

Po chwili mur się zarysował i ogromny kamień spadł jej na głowę. Padła nieprzytomnie. Drugi kawał muru strzaskał jej przybory malarskie, łamiąc podstawkę i dziurawiąc płótno, łamiąc paletę i rozpryskując farby.

Po chwili do Zosi podbiegli obaj bracia, obaj bladzi, osłupiali i przerażeni, przejęci do głębi tem, co się stało.....

Dalszy ciąg nastąpi.

Maj
24
Piątek
Joanny

Wieczór autorski Karola Müllera odbędzie się w sobotę, dnia 25. maja o godz. 18-tej, w sali Stow. Młodych Muzyków, przy ul. Sławkowskiej 12.

Sensacyjny dozór policyjny nad adwokatem

Wielką sensację w sferach prawniczych Krakowa wywołało zawieszenie dozoru policyjnego nad adw. drem Ludwikiem Steinbergiem. Zarządzenie to wydane zostało w związku z pewnemi nieprawidłowościami w postępowaniu konkursowem do majątku fabryki wyrobów platerowych „Sowa" w Krakowie.

Majątek fabryki, który sięgał wartości około pół miljona zł., ulotnił się w niezrozumiały sposób. Aczkolwiek w ostatnim czasie sprzedano maszyny, to mimo to, masa konkursowa nie posiada ani grosza.

Dr. Steinberg był zawiadowcą masy konkursowej, a zarządzenie władz ma jako przyczynę właśnie sprawę upadłości fabryki „Sowa".

Śmiertelny wypadek na ul. Florjańskiej

Po pogrzebie Marszałka Piłsudskiego donosiliśmy o tragicznym wypadku, jakiemu uległ Antoni Wierzbicki z Nowego Sącza, który podczas przeciągania konduktu żałobnego spadł z dachu 3-piętrowej realności przy ul. Florjańskiej 3 odnosząc ciężkie obrażenia ciała.

Przewieziony w stanie ciężkim do szpitala, mimo wszelakiej pomocy lekarskiej, Wierzbicki zmarł. Pogrzeb odbędzie się w Nowym Sączu.

Zabity na dachu pociągu

Wczoraj w nocy dokonano na stacji kolejowej w Tunelu na dachu wagonu pocztowego pociągu osobowego Nr. 112 idącego z Krakowa do Kielc strasznego odkrycia.

Stwierdzono mianowicie, że leżały na nim zwłoki nieznanego 16-letniego chłopca.

Przy trupie nie znaleziono żadnych dokumentów, to też nie zdołano ustalić jego tożsamości.

Przypuszczalnie był to włóczęga, który jakimś sposobem wdrapał się na dach wozu pocztowego, chcąc odbyć podróż. Najprawdopodobniej musiał uderzyć głową w jakąś wystającą część żelazną mostu, co spowodowało śmierć.

Bandyci przed sądem

Jak się dowiadujemy w czerwcu staną przed sądem sprawcy napadu rabunkowego na listonosza przy ul. Sławkowskiej.

Akt oskarżenia przeciw Eichenwaldowi i Siegfridowi którzy 8 b. m. dokonali napadu na listonosza pieniężnego w śródmieściu Krakowa, już wygotowany przez prokuratora Dr. Stawarskiego przysłano władzom sądowym.

Przewiduje się, że rozprawa odbędzie się przed sądem przysięgłych już w najbliższej kadencji, t. j. w czerwcu.

KRONIKA KRAKOWA

Epilog morderstwa w Prokocimiu

W Prokocimiu odbyło się dnia 10 listopada ub. roku wesele w w domu Stanisława Ziętary.

Prócz gości miejscowych przybyli na wesele także mieszkańcy Płaszowa, Franciszek Zakrocki, Józef Heretyk, Jan Dzięgiel i Katarzyna Siatkowa z dwoma córkami, Genowefą i Marją.

Kiedy zabawa weselna miała się ku końcowi, wybrali się Płaszowianie w drogę powrotną do domu.

Gdy Płaszowianie znaleźli się koło sklepu Kwiecińskiego w Prokocimiu, natknęli się na grupę miejscowych chłopaków, dopraszających się, by Płaszowianie zafundowali im wódkę. Spotkanie i rozmowę zakończono szybkiem odejściem z pod sklepu. Towarzystwo płaszowskie poczęło się zastanawiać co robić, bo zauważyło, iż wobec odmowy zafundowania wódki, Prokocimianie zajęli wobec nich wrogą postawę. Chcieli wrócić się do Ziętarów, ale ostatecznie postanowiono iść dalej, tembardziej że Zakrocki czując się pewnym siebie wykrzykiwał, że „chyba nie był kozakiem, jakby trzech noży nie miał wbitych w plecy".

Gromada z pod sklepu Kwiecińskiego szybko się uzbroiła. Z pobliskiego sklepu wyrwano balaski, a za chwilę zaatakowali Płaszowian.

Bójka trwała krótko. Jeden z Prokocimian, Tadeusz Ziarnicki uderzył w głowę Zakrockiego balaską, zaopatrzoną gwoździem resztę Płaszowian pobito lżej, poczem sprawcy się rozbiegli Zakrocki przewieziony do szpitala św. Łazarza zmarł.

Dochodzenia doprowadziły do ujęcia sprawców, a mianowicie prócz Ziarnickiego, Józefa Kołaczyka, Leopolda Koska i Jana Krzemienia. Sprawcy krwawej bójki zasiedli przed trybunałem sądu okr. karnego w Krakowie.

W wyniku rozprawy Tadeusz Ziarnicki został skazany na 4 lata więzienia, Kołaczek na 10 miesięcy więzienia, zaś Leopold Kosek na 9 miesięcy domu poprawy. Krzemień został uniewinniony.

Trybunałowi przew. s. o. dr. Frey wotowali s. s. o. dr. Zalipski i dr. Merunowicz, oskarżał prok. dr. Pęchalski.

Proces o miljonowe nadużycia w spółce „Caro"

Przed sądem apelacyjnym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa w sprawie skazanych przed kilku miesiącami dyrektorów kasy targowej „Caro" Landaua i dra Porębskiego. Swego czasu sąd okr. skazał oskarżonych na karę aresztu po 5 miesięcy więzienia za fałszowanie bilansów.

Proces budzi olbrzymie zainteresowanie, gdyż miasto poniosło wskutek gospodarki zawiadowców szkody idące w miljon złotych.

Na wczorajszej rozprawie odczytywano akta sprawy, poczem rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

W dniu dzisiejszym zapadnie prawdopodobnie wyrok.

Trybunałowi przew. s. a. dr. Podobiński, wot. s. a. dr. Ostręga i dr. Łaba. Oskarża prok. Günther, bronią adw. dr. Ader i dr. Frühling.

Tajemnicza śmierć naczelnika Urzędu Skarbowego

Komunikat policyjny podał, że w sobotę 18 bm. w okolicy Parku Krakowskiego, zmarł na udar serca mężczyzna nieznanego nazwiska.

W toku dochodzeń stwierdzono, że zmarłym jest śp. Adam Onyszkiewicz, lat 34, naczelnik Urzędu Skarbowego w Sznbinie. Stwierdzono, że znajdująca się w portfelu zmarłego gotówka została skradziona, natomiast przeprowadzona sekcja zwłok wykazała, że denat nie cierpiał na wadę sercową.

W tej tajemniczej sprawie toczy się dalej śledztwo.

Obecnie ujawniono, że zmarły przybył z Poznania w towarzystwie 2 osobników. Pociąg zatrzymał się o świcie w Bonarce czekając na wjazd do Krakowa.

Wówczas śp. Onyszkiewicz wraz z towarzyszami podróży wsiadł do auta, by wcześniej znaleźć się w Krakowie.

Tu ndano się do jednego z lokali w śródmieściu. Potem dwaj osobnicy zawołali fiakra i usadowili w dorożce słaniającego się śp. Onyszkiewicza, polecając odwieźć go rzekomo do rodziny na ul. Karmelicką.

Śmiertelny epilog jest już znany. Tragedję tego tajemniczego wypadku, zwiększa fakt, że zmarły okrył żałobą przed niespełna 3 miesiącami poślubioną żonę.

Skazanie awanturniczego szofera

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych Władysław Stanisz, lat 47, szofer z Krakowa.

Wedle aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

Dnia 27 marca bieżącego r. oskarżony w stanie podchmielonym wywołał awanturę na dworcu w Krakowie i słownie znieważył funkcjonarjusza kolejowego jak również posterunkowych.

Ponadto osk. Stanisz wyłudzał pożywienie i napoje w restauracji dworca kolejowego.

Sąd skazał osk. Stanisza na łączną karę 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Rozp. przew. s. o. dr. Bobilewicz, osk. prok. dr. Dulęba.

Zniżka do kin: „Adria", „Atlantic", „Świt", lub „Bagatela".
dla Czytelników „Ostatnich Wiadomości Krakowskich"
Ważny tylko w dniu 24 maja 1935 r.

Nadużycia w fabryce Kryształ

Sąd krakowski w osobie s. o. dr. Bobilewicza oraz prok. dr. Dulęby, rozpatrywał wczoraj sprawę Artura Kozubowskiego. urzędnika Fabryki Cukrów i Czekolady „Kryształ" w Podgórzu, zamieszkały przy ul. Wrocławskiej 34, który był oskarżony o sprzeniewierzenie kwoty 7.311.37 zł.

Oskarżony Kozubowski był zajęty jako urzędnik i inkasent firmy „Kryształ".

W latach 1929 do 1934 Kozubowski naruszył zaufanie i sprzeniewierzył kwotę 7.311.37 zł.

Rozprawę odroczono.

Aresztowania

Policja krakowska aresztowała Stachowskiego Kazimierza, lat 27, malarza pokojowego, zamieszkałego przy ul. Przegoń 12, Surmińskiego Daniela, lat 22, robotnika, Jarzynę Józefa, lat 31, robotnika, za kradzieże oraz Hirschtritta Józefa, lat 28, czapnika, zam. przy ul. Podbrzezie 3 za współudział w kradzieży skór wartości 5.000 zł.

Teatr miejski: „Trafika pani generałowej".

Repertuar kin krakowskich

Adria: „Wesoła wdówka".
Apollo Nie chcę wiedzieć kim jesteś
Atlantic „Serce indjanki",
Bagatela: „Uwodzicielka" i rewja „Całuj tylko w maju".
Dom żołnierza „Nie będziesz kurtyzaną".
Promień: „Imperatorowa" i „Ordynans"
Sokół „Czy Lucyna to dziewczyna".
Słonko „Królowa Krystyna".
Świt „Pogromcy indjan" i Whisky i dolary".
Sztuka: „Hop! Hop! Betty hop!"
Uciecha „Czerwony sułtan".
Wanda: „Ludzie w bieli".
Zorza: „Zdobyć cię muszę".

Fotoplastikon **Szczepańska:** Jamajka Wycieczka po wyspie.
Senacka: Pierwsze chwile Armji polskiej po wojnie.

Radjo

Kraków G. 12.00 Hejnał 12.03 Tr. z Warsz. 12.50 Transm. z Warsz. 13.30 Trio fortepianowe 13,55 Transm. z Warsz. 18.30 Koncert 19.15 Pogadanka strzelecka 19.25 Wiadomości sportowe 19.29 Transm. z Warsz. i Lwowa 20.00 Dokąd jechać w święta? 20.05 Pogadanka muzyczna 20.15 Transm. z Warsz. i Wilna.

Nocny dyżur aptek:

Apteka pod Złotą Koroną Rynek gł 22, pod Gwiazdą Florjańska 15, pod Opatrznością Karmelicka 23. Warszawska Aleja 29-go Listopada 17, pod Aniołem Dietla 76.

Podgórze pod Hygeą Kalwaryjska 27

Nocny dyżur lekarzy

Dr. Haas Adolf Sarego 19. Dr. Jurkowicz Ignacy Wrzesińska 9. Dr. Rubinstein Dora Dietla 99. Dr. Tochowicz Leon Karmelicka 9.

Hołd młodzieży śp. Marsz. Piłsudskiemu

W dniu wczorajszym 11.000 młodzieży szkolnej złożyło hołd prochom Wodza Narodu śp. Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu w katedrze Wawelskiej.

Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy 100 dzieciom które zasłabli podczas pochodu.

Zatruty alkoholem przy Alei Słowackiego

65-letni handlarz uliczny Adam Raszkowitz zatruł się wczoraj przy Aleji Słowackiego L. 151 w Krakowie przez wypicie nadmiernej ilości spirytusu denaturowego.

Przybyły lekarz pogotowia stwierdził zgon.

Samobójstwo w areszcie przy ul. Kanoniczej

W aresztach miejskich przy ul. Kanoniczej w Krakowie powiesił się wczoraj 32 letni robotnik z Borku Fałęckiego Władysław Berger.

Przybyły lekarz pogotowia stwierdził zgon.

Wykrycie kryjówki nierządu

Ostatni, tego rodzaju ujawniony wypadek miał miejsce w Kowlu, w hotelu „Savoy". Właścicielką hotelu jest 60-letnia rajfurka Fajner, a pomocnikiem przy prowadzeniu „hotelu" jest jej godny synek 30-letni Hersz Fajner. Stałymi gośćmi hotelu są zawodowe prostytutki.

Do hotelu przybyła pewnego razu policja obyczajowa. Do jednego z pokoi odmówiono policji wstępu. Rzekomo tu zamieszkały gość zamknął pokój i wyszedł, klucz zabierając ze sobą. Policja nie uwierzyła — pokój otwarto pod przymusem. W pokoju znajdowały się dwie prostytutki z dwoma mężczyznami.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA; Kraków, ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski
Drukarnia „Monopol" Kraków, Na Gródku 2 Telefon. 173-02